

Agnieszka Puskow-Bańka
<http://orcid.org/0000-0002-2364-9246>
Akademia Ignatianum w Krakowie
agnieszka.puskow@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2021.3504.24

Polska i Polacy w myśli politycznej
Jana Ludwika Popławskiego na tle krytyki Polski
Michała Bobrzyńskiego

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest porównanie krytyki Polski i Polaków w myśli wczesno-endeckiej (na przykładzie J.L. Popławskiego) i szkoły krakowskiej (na przykładzie M. Bobrzyńskiego). Problemem badawczym jest próba odpowiedzi na pytanie o Polskę w kontekście Europy: według jakich wzorców dokonać ewaluacji polskiej kultury politycznej, skoro obaj myśliciele zgadzają się co do tego, że wzorce polskiej kultury politycznej są odmienne od europejskich i generują wadliwe *status quo*? Podstawową metodę stanowi analiza tekstów źródłowych oraz ich interpretacji przez późniejszych autorów. Bobrzyński punktem wyjścia czyni Europę, Popławski – Polskę. Różnica tej perspektywy generuje dwa odmienne projekty budowy nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Zasadniczym wnioskiem płynącym z analizy jest przeświadczenie o wewnętrznym charakterze krytyki Polski i Polaków w myśli J.L. Popławskiego, który wprowadza formułę tezę o „zapóźnieniu” Polski, a tym samym potrzebie „modernizacji”, jednakże punktem wyjścia czyni zasoby rodzimej kultury. Artykuł pokazuje różnice w umiejscowieniu „cnót ekonomicznych” na płaszczyźnie powinności człowieka i obywatela. Opisuje oddolne, „gminowładcze” uwarunkowania skutecznej władzy w Polsce oraz postuluje zniwelowanie rozdźwięku społecznego między elitami intelektualnymi („cywilizacja pańska”) a resztą społeczeństwa („cywilizacja chłopska”). Artykuł może się przysłużyć refleksji nad współczesnymi przemianami modernizacyjnymi zachodzącymi w społeczeństwie polskim; z jednej strony sugeruje potrzebę zmiany cywilizacyjnej, z drugiej pokazuje granice tej zmiany.

SŁOWA KLUCZE: Popławski, Bobrzyński, Narodowa Demokracja, krytyka Polski i Polaków, zapóźnienie

Sugerowane cytowanie: Puskow-Bańka, A. (2021). Polska i Polacy w myśli politycznej Jana Ludwika Popławskiego na tle krytyki Polski Michała Bobrzyńskiego. © *Perspektywy Kultury*, 4(35), ss. 415–436. DOI: 10.35765/pk.2021.3504.24.

ABSTRACT

Poland and Poles in the Political Thought of Jan Ludwik Popławski in Relation to Michał Bobrzyński's Critique of Poland

The aim of this article is to compare the criticism of Poland and Poles in the thought of the early National Democracy (on the example of J.L. Popławski) and the Krakow school (on the example of M. Bobrzyński). The research problem is an attempt to answer the question about Poland in the context of Europe: according to which patterns should Polish political order be evaluated, since both thinkers agree that the patterns of Polish political culture are different from European ones and generate a faulty *status quo*? The basic method is the analysis of source texts and their interpretation by later authors. Bobrzyński's starting point is Europe, while Popławski's is Poland. The difference in perspective generates two different projects for building a modern Polish society. The main conclusion of the analysis is the thesis about the internal character of criticism of Poland and Poles in the thought of J.L. Popławski. He formulates a thesis about the "backwardness" of Poland, and thus the need for "modernization," i.e. the modernization of Polish patriotism but the starting point of analysis is Polish political culture. The article shows the differences in the placement of "economic virtues" in the catalog of human and civil duties. It describes the grassroots, "power of the commons" (gminowładcze) conditions of effective political power in Poland and postulates bridging of the social gap between the intellectual elite ("lordly civilization") and the rest of society ("civilization of commons"). The article may prompt a reflection on contemporary modernization changes taking place in Polish society; on one hand side, it suggests the need for civilization change, on the other hand side, it shows the limits of it.

KEYWORDS: Popławski, Bobrzyński, National Democracy, criticism of Poland and Poles, backwardness

1. „Polska szła odwrotnie niż cała Europa”

Druga połowa XIX w., zwłaszcza moment, w którym okrzepnięto z rozpaczy po kolejnym nieudanym powstaniu, to wbrew pozorom czas „burzy i naporu” w środowisku polskiej inteligencji, czas wzmożonych dyskusji nad polską kulturą polityczną, tożsamością Polaka. Spór o Polskę sprowadzał się do sporu o szlachtę. Tożsamość polityczną Polaka definiował stosunek do wzorców kultury politycznej wypracowanej przez szlachecką elitę narodu. Rozumienie sfery polityczności zaproponowane w I Rzeczypospolitej było i jest nadal jedynym modelem relacji jednostki do państwa, jaki funkcjonuje w społeczeństwie polskim. Dziedzictwo to można poddawać krytyce, jednakże nie można umniejszać jego znaczenia,

kwestionować wyłączności tych wzorców dla projektu nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Wszelkie próby modyfikacji kultury politycznej Polaka muszą w punkcie wyjścia przyjąć rozumienie sfery polityczności wypracowane przez I Rzeczpospolitą i polski romantyzm polityczny, choćby tym punktem wyjścia miał być radykalny program naprawy Rzeczypospolitej, próba modyfikacji modelu kultury politycznej, którego wady są tyleż oczywiste co fakt, iż tylko w jego obrębie możliwe są próby poszukiwania odpowiedzi na pytanie o tożsamość polityczną Polaka.

Problematyka polskiego charakteru narodowego w myśli wczesnej narodowej demokracji przyrównywana jest niebezzasadnie do stanowiska szkoły krakowskiej. Wielowątkowość i złożoność refleksji szkoły krakowskiej można sprowadzić do tego, co Wacław Sobieski określił mianem myśli „pesymistycznej”, a więc takiej, która kwestionuje wzory polskiej kultury politycznej *per se*, w ich realizacji upatrując genezę kryzysu i upadku Polski. Biegunowo przeciwnym stanowiskiem jest refleksja „optymistyczna”, która genezę kryzysu i upadku Polski upatruje w braku odzwierciedlenia tak samo definiowanych (lecz ocenianych pozytywnie) wzorców w rzeczywistości (Kaute, 1993, s. 12); przyczynę upadku Polski znajduje w ich dekompozycji. W istocie jest to spór o wartość polskiej kultury politycznej.

Wśród luminarzy krakowskiej szkoły historycznej wyróżnia się postać Michała Bobrzyńskiego, historyka należącego do pokolenia, które – jak przekonuje W. Sobieski – „nie widziało już wcale żadnej wiosny w swoim życiu i wstąpiło na arenę, kiedy już było po wszystkim. I stąd to może u tego najmłodszego nie widać już prawie żadnej iskierki optymizmu, a za to pesymizm pojawia się w formie najbardziej stanowczej” (Sobieski, 1963, s. 570). W niniejszym artykule postaram się wykazać, że podobieństwa doktrynalne dotyczące krytyki polskiego charakteru narodowego w myśli wczesnoendeckiej, której egzemplifikacją jest myśl Jana Ludwika Popławskiego, i w refleksji krakowskiej szkoły historycznej, której najjaskrawszym przykładem jest myśl Michała Bobrzyńskiego, nie mogą przysłaniać nam faktu, że u podstaw tych krytyk stoją odmienne założenia dotyczące sfery kultury i cywilizacji, których konsekwencją jest ostatecznie odmienny stosunek do wzorców ustrojowych I Rzeczypospolitej.

Myśl wczesnoendecka przełomu XIX i XX w. stanęła przed trudnym zadaniem: z jednej strony naród walczył o przetrwanie, potrzeba afirmacji jego kultury, a przede wszystkim wyodrębnienia i nazwania charakterystycznych dla niej elementów stała się sprawą życia lub śmierci. Z drugiej strony endecja przyznała rację szkole krakowskiej – archetyp polskiej kultury politycznej zawiera elementy destrukcyjne dla niej samej. Pytanie, które należy postawić myśli Popławskiego, brzmi zatem: czy zawiera je źródło, czy może jest to objaw jego wypaczenia?

Archetyp polskiej kultury politycznej funduje całą sferę życia politycznego; wyraża się w stroju politycznym, przepisach prawnych i w zespole możliwych odniesień do nich – stanowi konstytucję państwa w najszerszym, podstawowym tego słowa rozumieniu. Wytwory szeroko pojętej kultury danego narodu poddają się krytycznemu badaniu, a taką perspektywę badawczą cechuje większy potencjał eksplanacyjny w porównaniu z ujęciem charakteru narodowego w kategoriach psychologii zbiorowej. Tutaj charakter narodowy, występując w roli arystotelesowskiego *Pierwszego Poruszyciela*, tłumaczy wszystko, cały sens dziejów Polski; lecz tym samym nie tłumaczy niczego. Zarówno „optymiści”, jak i „pesymiści” prawie natychmiast zauważają zasadniczą odmienną archetypu polskiej kultury politycznej od archetypu wypracowanego przez europejską formację intelektualną. Różnią się jedynie diagnozą tego stanu rzeczy; „pesymiści” wypowiadają ją w kategoriach „zapóźnienia”, „optymiści” w kategoriach przyrodzonej każdemu człowiekowi godności i wolności. Archetyp kultury objawia się najpełniej w formie cywilizacji, której najważniejszym wyrazem jest organizacja państwowa. Rozwój państwowości polskiej, mniej więcej od przełomu XV i XVI w., odbiega od kierunku rozwoju państwa w Europie. Endecja w punkcie wyjścia refleksji nad Polską przyjmuje akceptowane zarówno przez „optymistów”, jak i „pesymistów” założenie, że jak pisał Jan Adamus „Polska szła odwrotnie niż cała Europa” (Adamus, 1958, s. 280). Fakt ten musi przyjąć każda refleksja nad Polską. Pytania zatem brzmią: Co z tym zrobić? Jakie rodzi to konsekwencje i o czym to świadczy?

2. Pozorne podobieństwa krytyki Polski i Polaków: typ szlachcica-obywatela

U Bobrzyńskiego krytyka rodzimych wzorów kultury przybrała postać na tyle skrajną, że wzbudziła niesmak nawet w obrębie twórców krakowskiej szkoły myślenia o „błędach Polski”. Bobrzyński jako pierwszy w sposób bezkompromisowy ogłosił, że wzór szlachcica-patrioty, jaki pozostawiono nam do naśladowania w życiu, do ukochania w uczuciu, do wypieszczenia w wyobraźni, w całości zasługuje na odrzucenie. Bobrzyński ostrzega, że wzór Polaka funkcjonujący w kulturze polskiej jest niczym więcej jak sentymentalnym wspomnieniem szlachcica-warchoła „z podgoloną czupryną, w kontuszu i przy karabeli”, którego cechuje lekkomyślność, bez troska, wygodnictwo, próżniactwo; ujmując krótko – typ szlachecki wraz z całą kulturą polityczną, jaką stworzył i w jakiej funkcjonował, jest nieprzydatny do stworzenia modelu nowoczesnego obywatela. Cechy szlachcica-patrioty, które tradycja romantyczna opiewała jako obywatelskie

cnoty – waleczność w obronie wolności i wiary katolickiej, poczciwość, religijność, wymowność – są nieprzekładalne na język codziennej egzystencji wewnątrzpaństwowej w normalnych, zdrowych warunkach politycznych, bo przecież „rzecz dziwna, nic przy tym nie mówiono, czy też ten ideał Polaka płaci regularnie podatki”. Szlacheckie upodobania, formy spędzania wolnego czasu, stosunek do spraw publicznych, forma wykształcenia powodują zdaniem Bobrzyńskiego, że postać szlachcica „nie ma krwi i życia, ambicji prawdziwej i charakteru”. Typ szlachecki jest zwyczajnie za słaby cywilizacyjnie, by jego kulturowe determinanty stały się podwaliną budowy nowoczesnego państwa prawa.

Bobrzyński idzie dalej, prócz negatywnej oceny obyczajowości i wzorców kultury obywatelskiej I Rzeczypospolitej atakuje ontyczną strukturę tych ostatnich, zarzuca im fałszowanie rzeczywistości. Typ szlachcica-obywatela nie tylko nie daje się zastosować w praktyce, lecz również nie odzwierciedla (ani nie odzwierciedlał) rzeczywistości społeczno-politycznej, co w oczywisty sposób dyskredytuje jego funkcjonalność, gdyż „naród złożony z takich ideałów nie mógłby ani na chwilę żyć, bo nie mógłby się ruszać” (Bobrzyński, 1986, s. 454). Ta konstatacja stanęła u podstawy wczesnoendeckiej refleksji nad Polską. Podobnie rzecz omawia Roman Dmowski: szlachcic polski „był dzieckiem, istotą bez charakteru, łamiącą się a raczej gnącą pod lada naciskiem” (Dmowski, 1996, s. 37), a Zygmunt Balicki podsumowuje „być kimś – sprowadza się we wszystkich dziedzinach życia do jednego – mieć charakter” (Balicki, 1909, s. 14). Obaj zgodnie orzekają, że Polak charakteru nie posiada. Przypisać należy, że jak na twórców myśli nacjonalistycznej jest to dość oryginalne wyznanie.

Już w pierwszym etapie twórczości Popławskiego widać zbieżność podejścia ze szkołą krakowską. Znaczącym rysem środowiska „głosowiczów”, w którym Popławski był jedną z najjaśniejszych postaci, była szeroko dyskutowana w literaturze przedmiotu „antyszlacheckość”. Krytyka szlachty jako żywo przypominała napominania Michała Bobrzyńskiego. Podobieństwo jest widoczne zwłaszcza w zachwytach Popławskiego nad zmianą mentalności Polaków w zaborze pruskim. By wygrać walkę z germanizacją, przysposobili sobie oni cechy kultury narodowej zaborców, pierwotnie stanowiące o ich przewadze cywilizacyjnej nad Polakami: „wytrwałość, pracowitość, oszczędność, zawziętość” (Popławski, 1910a, s. 431). Podkreślić należy, że centralna wartość dziejopisarstwa obu myślicieli wyraża się w tym, że ich refleksja ma charakter kulturowo-filozoficzny, a nie wyłącznie socjologiczny. Zarówno u Bobrzyńskiego, jak i Popławskiego nieadekwatność typu szlachcica-obywatela nie wynika z tego, że struktura społeczeństwa polskiego uległa zmianie czy precyzyjniej redukcji. To, że szlachta nie jest już „elitą narodu”, której dominująca pozycja względem reszty społeczeństwa warunkowała zdaniem

Bobrzyńskiego silne państwo, to, że nie jest „rezerwuarem sił narodowych”, jakiego poszukiwał Popławski, nie oznacza, że nie prezentuje ona pewnego typu człowieka-obywatela, który rozprzestrzenił się po społeczeństwie polskim w „idei szlacheckich” jako wzoru kultury wartego zachowania i kontynuacji. Typ szlachcica-obywatela nie stracił na aktualności tylko dlatego, że nie ma państwa, w którym mógłby realizować swoje obywatelskie prawa i obowiązki. Wszak wszelka działalność człowieka aktualizuje się w ramach pewnych, możliwych do oznaczenia wzorców kultury, które trwają w każdym, nawet najbardziej ekstremalnych i niesprzyjających warunkach politycznych.

Określony i kultywowany przez pokolenia wzór Polaka w ujęciu Bobrzyńskiego i Popławskiego wykazuje szereg cech wspólnych. Ideały pozytywizmu, nurtu, z którego selektywnie czerpał Popławski, przedstawiały szlachtę jako warstwę próżniaczą żerującą na owocach pracy społeczeństwa (Popławski, 1998a, s. 20). Najostrzej krytykowanym przez środowiska postępowe zjawiskiem była szlachecka mentalność i obyczajowość. Należy jednakże wziąć pod uwagę cel krytyki szlachty Popławskiego, którym jest obrona wartości i wzorców politycznych prezentowanych przez warstwę „ludu”, wykluczoną z cywilizacji i kultury „narodu szlacheckiego”. Twórca narodowej demokracji wskazuje na brak odpowiedzialności i „pięknoduchostwo” szlachty w dialektycznym ujęciu z cechami ludu, którego obyczajowości i moralności broni.

Popławski z krytyki obyczajowości szlacheckiej wyprowadza diagnozę o deficytach polskiej kultury politycznej; niepoważne podejście do życia (lekkoduchostwo, swawola i hedonizm) skutkuje takim samym podejściem do sfery polityki, aż do zgubienia ojczyzny włącznie. Obszerny katalog wad szlachecko-ziemiańskich można sprowadzić do najniebezpieczniejszej: bierności – wady, która w ówczesnych warunkach politycznych oznacza śmierć narodu. Pasywność wyraża się na wiele sposobów: naiwnością polityczną, naśladowaniem obcych wzorców politycznych, konformizmem, gotowością do uległości i współpracy z rządami zaborców kosztem interesów polskich. Zaznaczmy, że uznanie bierności – z całym jej destrukcyjnym i rozkładowym bagażem – za konstytutywną cechę archetypu polskiej kultury politycznej wiązałoby się jednoznacznie z przekreśleniem autonomii kultury narodowej i sensu dziejów Polski. To, co wiemy z całą pewnością na tym etapie refleksji, to tyle jedynie, że warstwa szlachecko-ziemiańska posiada zdaniem Popławskiego sobie właściwe i jednocześnie dyskredytujące ją jako przewodnią siłę narodu cechy: bezkrytyczny stosunek do własnej warstwy, brak wyższych potrzeb umysłowych skutkujący realną i definitywną utratą pozycji społecznej, zarówno w aspekcie przewodnictwa kulturowego, jak i ekonomicznego.

Na pierwszy rzut oka typ szlachcica-obywatela w obu formacjach myślenia, krakowskiej i endeckiej, był zdeformowany substancjalnie, bez względu na warunki społeczno-polityczne, w których przyszło mu funkcjonować. W tych – jak pisze Dmowski – „cieplarnianych” (Dmowski, 1996, s. 37), które go wytworzyły, był wadliwy, bo doprowadził do upadku Polski, a w będących ich przeciwieństwem, surowych warunkach dziewiętnastowiecznej Europy zdominowanej realizmem politycznym, skoncentrowanym na pojęciu konfliktu i walki – tym bardziej żadnej wartości nie przedstawiał. Problem wiąże się w oczywisty sposób z pytaniem, które zwerbalizuje Roman Dmowski: pytaniem o „nowoczesność Polaka”. Na pierwszy rzut oka u obu myślicieli typ szlachcica-obywatela jest nienowoczesny. Jest to ideał (nieodścigniony, a więc nierealizowalny) odrealniony do granic możliwości, a może i poza te granice. Koncepcje krytyczne Bobrzyńskiego i Popławskiego ilustrują, że „wartości”, jakie uosabia warstwa szlachecko-ziemiańska, uniemożliwiają stworzenie nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

Pozornie obie koncepcje krytyczne można sprowadzić do tezy, że na podstawie modelu relacji jednostka-wspólnota ukształtowanego przez I Rzeczpospolitą nie da się wypracować koncepcji nowoczesnego społeczeństwa. Szlachcic postrzegał przestrzeń polityczną jako przynależną mu z natury płaszczyznę działania, ale u podstaw tego przekonania leżało przeświadczenie o wyjątkowości jego statusu wobec reszty społeczeństwa. Uczestnictwo w strukturach politycznych poczytywał jako przywilej, na który, każdorazowo, jako indywiduum wyrażał zgodę każdy szlachcic z osobna, nie jako obowiązek względem państwa narzucony braci szlacheckiej „odgórnie” i raz na zawsze. Siłą typu szlachcica-obywatela stanowiła jego nieograniczona wolność w kształtowaniu swojej postawy względem wspólnoty, fundamentem tej wolności był zbiór jego praw, uprawnień wobec zbiorowości, nie zespół obowiązków względem państwa. Warto nadmienić, że zgadzają się z tym zarówno „optymiści”, jak i „pesymiści”; ci ostatni upatrują w tym źródła słabości państwa polskiego, ci pierwsi źródła siły społeczeństwa polskiego. Opiewany przez najwybitniejszego rzecznika „optymizmu” Joachima Lelewela „duch obywatelski”, budujący na „oddolnej” inicjatywie członków narodu, nie „odgórnym” przymusie państwa – był jedynym rzeczywistym spoiwem Rzeczypospolitej. Stanowił fundament funkcjonowania państwa polskiego, fundament wprowadzicie labilny, co nie oznacza, że słaby. Z tej perspektywy skuteczność polityki polskiej zależy tu od powodzenia pedagogiki narodowej, która formatuje niepoddające się żadnemu zewnętrznemu przymusowi indywidua w taki sposób, że same starają się osiągnąć najwyższy możliwy standard etyczny w obszarze działalności politycznej. Dystans wobec wszelkich form cywilizacji, jaki manifestowała polska kultura polityczna, pozwolił przetrwać

narodowi najcięższe chwile, w których rozwój kultury politycznej dokonywał się nie tylko bez pomocy cywilizacyjnego wsparcia, ale wręcz przeciw niemu.

Krytycy dziedzictwa Polski szlacheckiej wskazywali jednakże, że ów model społeczeństwa obywatelskiego nie jest możliwy bez silnych struktur władczych (zwłaszcza władzy wykonawczej), na których spoczywa obowiązek „odgórnej” pedagogiki. Typ szlachcica obywatela zawłaszczył sobie całość przestrzeni politycznej, okazując się na domiar złego indyferentny i pasywny. Model relacji jednostka-wspólnota rozbijał jedność społeczeństwa, które by uzyskać predykat „nowoczesne”, powinno być jednolitym wewnątrznie, sprawnie funkcjonującym mechanizmem, który efektywność zawdzięcza nie „przywilejom”, a równości wszystkich wobec prawa.

3. „Pesymizm” Bobrzyńskiego: konsekwencje odrotu Polski od Europy

I tak rozumuje Bobrzyński: proces powstawania silnego nowożytnego państwa w Polsce rozpoczął się w XV w., gdy pojawiło się przełamujące średniowieczne odrębności stanowe pojęcie obywatelstwa oraz dwie nowożytne idee: centralizacji państwowej i reprezentacji społecznej, będące wyrazem poczucia jedności politycznej społeczeństwa. „Złamano średniowieczne przywileje i urządzono państwo nowożytne, tak zwane prawne. Na nieszczęście urządzenie to nie dało się wykończyć” (Bobrzyński, 1986, s. 48). Polska zaczęła stopniowo zbaczać z „europejskiej drogi”, na której starcie władzy świeckiej i duchowej w czasach nowożytnych wyłoniło silną i autonomiczną władzę monarchiczną. W Polsce nienawykłej do zaciętych polemik religijnych ogół społeczeństwa, który zdaniem Bobrzyńskiego nie traktował poważnie ani nie zagłębiał się zbyt w „nowinki ideowe” Zachodu – „pozostał obojętny na iście niemieckie dogmatyczne spory” (Bobrzyński, 1986, s. 291). Nie było podstawy do radykalnej konfrontacji sfery świeckiej ze sferą religijną, a tym samym do wzmocnienia tej władzy, która odniosłaby zwycięstwo w sporze. Zwyciężyła więc tolerancja religijna będąca w rzeczywistości wyrazem indolencji religijnej i powierzchowności rodzimego katolicyzmu, a przede wszystkim obnażająca słabość państwa polskiego, które uległo innowierczym grupom interesu „i myliłby się wielce ten, który by ją podnosił i stawił na równi z tolerancją dzisiejszą, którą silne państwo, ponad sprzecznymi wyznaniem się stawiające, wyznaniom tym narzuca” (Bobrzyński, 1986, s. 313). Reformacja i kontrreformacja, która nieznacznie tylko

echem odbiła się w świadomości politycznej Polaków, to dowód na błędność wzorców ustrojowych archetypu polskiej kultury politycznej, które nie pozwoliły na wytworzenie silnego, nowożytnego państwa prawa. Państwa „na miarę” Europy. Kategoria siły w syntezie dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego jest pojęciem pierwotnym. Jej brak organizuje całe dzieje narodu polskiego. Dzieje Polski zatem to dzieje tego „błędu”; braku „siły”; braku „Europy”. Dlatego Polska nie jest nowoczesna.

Jak widać, dla Bobrzyńskiego wzorem i punktem odniesienia jest Europa. Państwo polskie to brak silnego państwa, jakim jest państwo w Europie, dlatego przypisuje on polskiemu rozumieniu sfery polityczności – niedowład. Typ obywatela-szlachcica jest ogołocony z wartości europejskich, niezbędnych do zbudowania takiegoż państwa. Z punktu widzenia Bobrzyńskiego nastąpiło okrojenie sfery działalności obywatelskiej poprzez wyłączenie z niej działalności ekonomicznej. Typ obywatela-szlachcica cechuje brak zainteresowania podstawami funkcjonowania państwa w aspekcie gospodarczym. Wzór obywatela nie zawierał cech związanych ze sferą ekonomiczną: gospodarności, pracowitości, sumienności w płaceniu podatków. Szlacheckie uprzedzenie do przemysłu było w istocie uprzedzeniem do postępu i zmian cywilizacyjnych. Polityka szlachty, sygnująca się brakiem elementarnej wiedzy o mechanizmach gospodarki państwowej, uniemożliwiła swobodny rozwój przemysłu, co spowodowało upadek miast i marginalizację mieszczaństwa, skazując Polskę na pozostanie krajem rolniczym, prowincjonalnym, z taką kulturą polityczną. Ciężka praca, wykpiwana w literaturze sowizdrzalskiej, nie stanowiła nigdy filaru pomnażania potęgi narodu.

W myśli Bobrzyńskiego „siła tworzenia dorobku ekonomicznego” jest istotnym elementem kategorii „silnego” państwa w ogóle, a samodzielna aktywność jednostek w tej sferze jest w jego koncepcji jednym z filarów nowożytnego państwa prawa. Myśl Bobrzyńskiego jest próbą adaptacji czy importu na grunt polskiej kultury politycznej koncepcji *homo oeconomicus*, fundamentu nowożytnej Europy, która ujmuje człowieka jako jednostkę gospodarującą ekonomicznie i egoistycznie. Przekładając założenia antropologiczne Adama Smitha na sferę *polis*, należy uznać w jej obrębie za prawdziwe co najmniej trzy twierdzenia: 1) system społeczno-ekonomiczny musi się opierać na pierwotnym uprawnieniu *cogito*, które jest prawem „posiadania siebie”. Święte prawo własności pozostaje więc w tej koncepcji poza osądem społecznym. 2) Z powyższego wynika, że miernikiem podstawowym aktywności ludzkiej jest zysk jednostki, 3) a „egoizm ekonomiczny” w wymiarze jednostkowym i zbiorowym jest czynnikiem stabilizującym, organizującym społeczny ład oraz jest warunkiem realizacji interesu publicznego. A. Smith przyznaje: „nie widziałem, by wiele dobrego zdziałali ludzie, którzy udawali, że handlują dla dobra

społecznego” (Smith, 2008b, s. 40), bo „nie od przychylności rzeźnika, piwowara, czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do egoizmu” (Smith, 2008a, s. 20). Odpowiedź na zadane przez starożytnych Greków pytanie o formę doskonałości człowieka, o *arete*, jest zwerbalizowana w sposób przejrzysty i jasny. Cnotą *homo oeconomicus* jest pracowitość, realizacja tej formy doskonałości człowieka umożliwi osiągnięcie ostatecznego celu społeczeństw: życia w dostatku i pokoju. Koncepcja „bogactwa narodów” sprowadzająca się do przeświadczenia, że „roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy konieczne i przydatne w życiu” (Smith, 2008a, s. 3), buduje na pracowitości jednostki. I z tym zgadza się Bobrzyński: zdyscyplinowana, mrówcza praca, której etos sławią pozytywiści, jest naszym największym kapitałem narodowym.

Warto w tym miejscu nadmienić pewną wątpliwość, którą sproblematyzował C.K. Norwid w konstatacji o stosunku wykluczania się wzajemnego „etosu pracy” i „etosu walki”. Przyjmując za literaturą przedmiotu, że ten ostatni jest nieusuwalnym składnikiem archetypu polskiej kultury politycznej, przyznać należy, że rodzi się tu pewne napięcie. Jak zauważa Andrzej Walicki,

tradycja romantyczno-insurekcyjna jest tradycją walki, a więc bezkompromisowości, honoru, nieprzejednania. (...) Natomiast zarówno rynek, jak i demokracja wymagają sztuki negocjacji, umiejętności ustępowania drugiemu. Jest to ład oparty przede wszystkim na interesach, a nie na pryncypiach. Zaś w interesach kompromis jest czymś moralnie właściwym (Walicki, 2000, s. 314).

Czy oznacza to niemożliwość funkcjonowania zdrowego systemu demokratycznego i poszanowania wartości rynkowych w Polsce, w obrębie jej archetypu kultury? Z perspektywy koncepcji Bobrzyńskiego – tak. Wzory kultury są „błędne” *per se*. „Błędem Polski” jest „brak Europy”; im więcej Europy, tym lepiej i to się nazywa nowoczesność.

4. „Optymizm” Popławskiego: próba przekroczenia *homo oeconomicus* jako koncepcji nieautonomicznej kulturowo

Przypatrzmy się teraz, jak problem „nienowoczesności Polski” ujmuje Popławski, który ma świadomość doniosłości zmiany optyki funkcjonowania państwa w końcu XIX w. i uznaje wymóg modernizacji Polski:

polityka nie może być „dążeniem do przywrócenia *status quo*, do restytucji Polski starej. My musimy powoli budować Polskę nową” (Popławski, 1998b, s. 69). Zgłasza potrzebę przemyślenia wzorów polskiej kultury politycznej i ich konfrontacji z paradygmatem polityki współczesnej. „Wymagań współczesnego życia państwowego i społecznego – pisze – nie można zgodzić z instytucjami publicznymi dawnej Polski, nie można tych ostatnich wskrzesić chociażby w formie zmienionej, zmodernizowanej i zdemokratyzowanej” (Popławski, 1910b, s. 165). Wydaje się, że pomimo krytyki idei szlacheckiej i wątpliwości względem założeń polityki polskiej doby romantyzmu dla Popławskiego same wzory kultury nie są „błędne”. „Błędem Polski”, „błędem szlachty” było wyrzeczenie się własnego dziedzictwa. Parlamentaryzm polski – przekonuje w artykule *Nasza sprawa* – opierał się na „zasadzie wszechwładztwa ludu”, nie na „interesie klas i zawodów” (Popławski, 1910c, s. 159). I to jest godne akceptacji. Popławski ilustruje rozpad tego archetypu tak: „Przeszłość nasza wyodrębniła zupełnie warstwy wyższe od masy narodu, (...) nastąpił rozbrat całkowity” (Popławski, 1998a, s. 19). „Konsekwencją istnienia dwóch form kultury – pisze Teresa Kulak – było w jego mniemaniu, istnienie dwóch narodów” (Kulak, 1989, s. 445).

J. Lelewel, wspomniany prekursor „optymizmu” historycznego, utrzymywał, że „rozdzźwięk społeczny”, który spowodował dekonstrukcję paradygmatu ustrojowego, jest bezpośrednim powodem upadku Polski, przez co należy rozumieć w pierwszej kolejności upadek kultury politycznej pociągający za sobą upadek polskiej państwowości. Paradygmatem funkcjonowania władzy w Polsce jest jedność; jedna Rzeczpospolita i jedna wola Rzeczypospolitej; znosząca podział na rządzących i rządzonych, władzę i społeczeństwo w jedności „gminowładczej” równości. Brak silnego państwa zdaniem „optymistów” spowodowany jest podziałem społeczeństwa na warstwy uprzywilejowaną i nieuprzywilejowaną. W artykule *Nasz Demokratyzm* Popławski powtarza oskarżenia Lelewela wobec szlachty, która „zamknęła się w kaście”, nie dopuszczając, by duch gminowładczy rozlał się po społeczeństwie. Demokracja – wyjaśnia Popławski – „szedł z góry”, cechowała go wprawdzie „doniosłość etyczna”, gdyż miał charakter niewymuszony okolicznościami, był wyłączną inicjatywą braci szlacheckiej, ale to zadecydowało o jego porażce; nie wytworzył „trwałej podstawy społecznej”, bo „nie był nigdy naturalnym wyrazem uświadomionych dążeń warstw niższych” (Popławski, 1998a, s. 22). Ponadto szlachta nie była zainteresowana włączeniem ludu w obręb wspólnej tradycji narodowej, dlatego demokracja szlachecka nazywa „pańskim kaprysem”.

Grzechem politycznym szlachty był mentalny „nałóg kastowy”, zjawisko scharakteryzowane przez Popławskiego jako „nałóg patrzenia z góry

na ludzi nie należących do uprzywilejowanych zawodów”, dzielenie społeczeństwa na lepszych i gorszych, wywyższanie się. „Błąd szlachty” to uniemożliwianie budowy społeczeństwa prawdziwie równych w prawach do partycypacji w *res publice* obywateli, w owych obywatelach *in spe* szlachta widziała jedynie „ciemną” masę chłopską. „Kastowość, która dziś już nie ma żadnej podstawy realnej, stanowi najsilniejszą zaporę dla zdemokratyzowania naszego społeczeństwa” (Popławski, 1891, cyt. za: Kulak, 1989, s. 512). Nie archetyp kultury politycznej jest tu negowany, ale krytycznemu osądowi podlega proces jego rozpadu. A na wzorcu, który uległ rozkładowi, nie jest możliwe zbudowanie czegokolwiek.

Dla Popławskiego punktem wyjścia nie jest Europa. Popławski nie zgadza się z nowożytnym paradygmatem, w którym treść kartezjańskiego *cogito* wyczerpuje się w kategoriach „bogactwa”, „dostatku” i „zysku”.

Jakież – czytamy w jego publicystyce – to mizerne, poziome, obrzydliwe postacie tych cnotliwych inżynierów, chwytających tłuste koncesje i wiotkie panny z grubymi posagami, tych obrotnych przemysłowców, dla których świat kończy się za murami własnej fabryki, tych postępowych gospodarzy, ratujących płodozmiannę ojcowiznę, a nawet ojczyznę.

Widać tu zanegowanie propozycji Bobrzyńskiego, który postuluje zmianę szlachcica-Polaka w kupca-Europejczyka poprzez wypracowanie takich cech narodowych, jak sumienność, gospodarność, systematyczność, umiejętność przewidywania. Popławski w cnotach mieszczańskich nie widzi nic wartego afirmacji – „w najlepszym razie, jeśli w tych ideałach nie ma nic wstrętnego, to są one takie małe, takie płaskie, takie ciasne, takie praktyczno gospodarskie” (Popławski, 1910d, s. 5). Podobnie oceniał mieszczańską kulturę europejską R. Dmowski, dla którego ta kultura wiąże się przede wszystkim z takimi cechami, jak obowiązkowość i wytrwałość, zaradność życiowa, praktyczne podejście do życia, brak sentymentalizmu. Dmowski za najtrwalsze wady Polaków uważał zapalczywość, naiwność i krótkowzroczność, które są nie do przyjęcia dla typu osobowości „kupieckiej” (por. Maj, 2008, s. 231). Popławski dostrzega wprawdzie i dodatnio ocenia zmiany charakteru narodowego Polaków z zaboru pruskiego, jednak zastrzega zaraz: „błędną w zasadzie taktyką jest naśladowanie sposobu działania przeciwnika”. Taktyka obrony narodowości musi wypływać, jak każde działanie polityczne, które aspiruje do skuteczności, z archetypu kultury politycznej: „bronią zapożyczoną od prusaków, nie pobijemy ich, musimy mieć broń własną, polską i własną, polską taktykę polityczną”. Archetypu dodajmy, który Popławski akceptuje; „charakter i tryb naszego działania winien zawsze wypływać z naszego usposobienia” (Popławski, 1910e, s. 243). Dlatego o adaptacji czy imporcie cnot

mieszczańskich w obręb kultury polskiej nie może być mowy. W studium *O modernistach* wyraża swoje obawy związane z wejściem w przestrzeń życia politycznego nowo powstałej warstwy mieszczańskiej, której kultura nie posiada umocowania w historii i tradycji Polski. Warstwa ta pochłonięta jest walką o byt, dlatego żyje „uboższym życiem duchowym niż warstwa chłopska”, a z drugiej strony „przyjęła formy zewnętrzne kultury warstw wyższych, ale nie wytworzyła żadnych własnych treści kulturalnych” (Lichański, 1938, s. 586, 595).

4.1. „Wielka idea” – posłannictwo wolnościowe

Nasuwa się zatem pytanie, na podstawie jakiego wzoru Popławski chce budować przyszłość Polski. Budowanie „nowej Polski” nie może się sprowadzać do realizacji postulatów pozytywistycznych. „Nikt – pisał Popławski – zaprzeczać nie może znaczenia tej pracy mrówczej, gospodarnej, ale nikt zapomnieć nie powinien, że społecznie przedstawia ona wartość o tyle tylko, o ile ją ogrzewa i oświeca słońce jakiejś wielkiej idei” (Popławski, 1910f, s. 10). Ta idea wyraża się w lelewelowskim postulacie wolności politycznej jako posłannictwie polskim. Popławski akceptuje tezę, że wolność jest przynależna polskiej kulturze. Dyskutując z ideą słowianofilstwa, tak opisuje istotę archetypu polskiej kultury politycznej:

(...) dla nas, spadkobierców wielkich idei i wielkiej przeszłości, wszystkie te „prawdy” i „hasła” słowiańskie są niesympatyczne, czasem nawet wstrętne, rażą nas swoją pokorą lub butą zawsze chamską, swoim prostactwem barbarzyńskim, swoim zabarwieniem obcym naszej kulturze. Ich ducha, ich tradycje urabiała niewola, nasze – wolność wybudowała. Dzieciństwo naszych tradycji narodowych nie tylko do szlachty, ale i do ludu należy i demokracja polska jest przecie najwspanialszym ich wykwittem (...) bujny indywidualizm szlachecki stokroć bliższy jest naszemu chłopu, niż „święta pokora” moskiewskiego „muzyka” lub wszechsłowiański „heroizm niewoli” (Popławski, 1910g, s. 216–217).

Popławski jasno wskazuje, że jak pisał Mickiewicz w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, być Polakiem to tyle, co być człowiekiem wolnym. Nie ma ani możliwości, ani potrzeby, by zmieniać Polaka w kupca. Czy to oznacza, że Polak nie może być pracowity? Popławski twierdzi, przeciwnie niż Bobrzyński, że etos pracy uprawomocniony być musi etosem walki, bez którego ten pierwszy traci sens. Idea niepodległości Polski jako realna zasada działania politycznego stanowiła zawsze granicę jego „realizmu politycznego”: nie przyjął ani orientacji na Rosję, ani

koncepcji częściowej autonomii jako nawet tymczasowego zamiennika idei niepodległości.

Dla Popławskiego całkowita niepodległość (nie częściowa autonomia) była konieczna i możliwa do zdobycia. Jego zdaniem idea niepodległości jest warunkiem wszelkiego teraźniejszego działania politycznego. Idea ta jest logicznie pierwsza, choć politycznie (genetycznie) pierwsza jest idea społecznej pracy, która ma przygotować grunt pod przyszłe niepodległe państwo. W porządku politycznym (działania politycznego) pierwszeństwo przed przygotowaniem do powstania mają działania społeczno-oświatowe, którym jedyny sens nadaje wiara w realną możliwość odzyskania niepodległości. Utrata wiary w rychłe odzyskanie niepodległości, powodująca zanik aktywności – bezpośrednio skierowanej na jej odzyskanie i czekanie na lepszą koniunkturę polityczną, spowoduje, że okoliczności sprzyjające odzyskaniu niepodległości nigdy się nie pojawią.

Nie spowodujemy – przestrzega – zmiany tych okoliczności gdy pochłonie nas „praca drobna, codzienna, praktyczna”, gdy nie ożywia nas żadna wielka idea, która by tym ideom małym nadała ruch i spójnię, która byłaby dla nich magazynem zapasowym siły (Popławski, 1910f, s.10, 14).

Owa „wielka idea”, czyli ideał Polski politycznie i kulturowo niepodległej, stanowi element, z którego powodu można uznać myśl Popławskiego za „optymistyczną”. Wiara w to, że „niepodległość” jest możliwa realnie, nie mogła się ostać bez optymistycznej oceny tego, co ją warunkuje: potencjału tkwiącego w narodzie polskim, który jest zdolny do jej wywalczenia. Niezachwiana wiara w wielkość polskiego archetypu kultury politycznej jest kamieniem probierczym myśli „optymistycznej”. Popławski, robiąc z „wielkiej idei” zasadę działania, umieszczając ją w centrum publicystyki, ocenia rzeczywistość narodu z tej perspektywy. Rachunek sumienia wystawiony charakterowi narodowemu, procesy przemian, przez które przechodzi społeczeństwo, jak i historyczna przeszłość – wszystko to zmierza do „optymistycznego” finału w przyszłości. Popławski w swoim „manifestie romantycznym” pt. *Obniżenie ideałów* wypowiada wielokrotnie cytowaną myśl o pewnym pokrewieństwie duchowym z romantyzmem:

Istnieje wszakże pewna sfera uczuć i dążeń, w której bliższymi jesteśmy tradycji ojców naszych romantyków aniżeli korepetytorów naszych i nauczycieli, wykładających nam zasady filisterskiej rezygnacji, pracy organicznej itd., itd. W tej sferze właśnie uczucie i wiara „silniej mówią do nas niż szkiełko i oko” mędrców od filozofii praktycznej (Popławski, 1910d, s. 5–6).

Owa wspólna „sfera uczuć i dążeń” to uznanie za naczelną wartość nie samego narodu jako absolutu moralnego, a jego *imponderabiliów* – wielkości historycznej dawnej Polski i jej przesłania wolnościowego.

Kultura polska, tak jak kultura każdego narodu, to świat *imponderabile*. Stanowią one, jak pisze Popławski, „istotną siłę państw i narodów” (Popławski, 1910e, s. 236), a „moralne imponderabilia – idee, są realnymi czynnikami i potęgami w życiu jednostek i społeczeństw”. Najważniejszą ideą życia politycznego w Polsce jest „idea polska”, przez którą Popławski rozumie urzeczywistnienie na płaszczyźnie życia politycznego imperatywu wolności politycznej i „wszechwładztwa ludu” (Popławski, 1910c, s. 157, 159). Idea, która nie ustępuje żadnej innej idei ludzkości, stanowi dla niej wartość i źródło etycznego dorobku. Do *imponderabiliów* narodowych zalicza Popławski m.in. „ambicję narodową” oraz – jak to ujmuje – „nasz właściwy, przyrodzony zmysł organizacyjny”. „Organizację” właściwą kulturze politycznej polskiej charakteryzuje brak przymusu,

(...) swobodna organizacja życia zbiorowego, godząca najściślej – z poszanowaniem indywidualności ludzkiej i wolności obywatelskiej – z wymaganiami porządku publicznego i ładu społecznego. [O]d tego ideału – dopowiada – odwracamy się nieraz, przerażeni smutnym przykładem naszych dziejów, zapominając, że podobne zasady życia publicznego nie przeszkodziły, owszem, pomogły Anglii zostać najpotężniejszym i największym mocarstwem na świecie (Popławski, 1910e, s. 242–243, 247).

4.2. „Nowa Polska” na fundamencie „gminowładztwa”

Treść pedagogiki narodowej Popławskiego zamyka się w kręgu recepty „optymistycznej”: zgłasza on potrzebę wypracowania wspólnej formuły życia politycznego, znoszącej podział na „naród chłopski” i „naród pański”, afirmującej w ten sposób naturalną dla archetypu polskiego jedność. „Nową Polskę” budować będzie inaczej niż Bobrzyński – nie „na miarę Europy”, lecz „na miarę Polski”. Nowoczesna Polska musi być zbudowana na tradycji „gminowładztwa”, zamienionego w demokrację masową. „Dzięki gminie – utrzymuje Popławski – lud realizuje swoje naturalne skłonności do demokratycznych form uspołecznienia”. Gmina nie jest dla Popławskiego jedynie jednostką samorządu terytorialnego, gdyż instytucje, jakkolwiek wpływają na kształt kultury politycznej, mają znaczenie wtórne wobec podstawy kulturowej, z której wyrastają. Jest to pojęcie szersze, dla kultury polskiej fundamentalne. „Gmina” najpełniej wyraża stosunki demokratyczne, „gminowładztwo” było dla Popławskiego pierwotnym stanem społeczeństwa (Bończa-Tomaszewski, 2001, s. 122),

a obecnie jest wskazówką powrotu do realizacji wzorców archetypu polskiej kultury politycznej. „Gminowładztwo” – główny wątek lelewelskiej syntezy dziejów Polski – jest więc dla niego naturalnym sposobem funkcjonowania ludu, a tym samym narodu. Popławski pisze o Lelewelu: „lepiej w dzieje, w ducha narodu poza nim nie wniknął nikt. Szkoła późniejsza nie wniosła nic nowego prócz szczerzej znajomości źródeł oraz doskonalszej metody poszukiwań historycznych. Lelewel jedynie posiadał geniusz uchwycenia całego wątku dziejów” (Popławski, 1900, s. 414, cyt. za Kulak, 1989, s. 449).

Zdaniem „optymistów” błąd stanowi właśnie sprzeniewierzenie się ideałowi gminowładztwa, próba zawłaszczenia archetypu polskiej kultury politycznej przez szlachtę, która ograniczyła realizację wolności do własnej „kasty”. Zarzuty, które stawiał szlachcie Popławski, odczytać należy w kontekście myśli „optymistycznej”: są to wypaczenia wzoru, który miała urzeczywistnić. Szlachta zaimportowała Europę, zapożyczając obce ideałowi gminowładztwa wzorce kultury politycznej; wzorce absolutyzmu europejskiego. W wymiarze jednostkowym absolutyzm *cogito* oznacza jednostkę przekonaną o swym wyższym od wspólnoty statusie ontologicznym, w wymiarze zbiorowym przyjmuje postać „nałogu kastowego”, a w wymiarze politycznym dialektyki pana i niewolnika. Wszystko to – zdaniem „optymistów”, a więc również Popławskiego – są elementy obce kulturze polskiej. Dlatego krytykuje jej „nabyty”, „przygodny” system wartości i przeciwstawia go stałemu, „stabilnemu” systemowi rodzimych wartości, które przechowuje „lud”. Przeciwstawia też chłopskiemu sposobowi życia – próżniactwo, hulaszczy tryb życia i zapożyczanie wzorców z Zachodu. „Czy to chłop polski przepił ojczyznę i hulał na jej grobie – pyta retorycznie Popławski – czy to on popuszczał pasa i wychylał garnkowe kulawki, czy to on trwonił i trwoni do dziś dnia ziemię rodzinną, czy on włóczy się po wodach zagranicznych lub spędza noce przy zielonym stoliku?” (Popławski, 1886, cyt. za: Kulak, 1989, s. 456). Popławski dąży do poszerzenia pojęcia narodu o realne treści kultury „narodu chłopskiego”, takie jak: „swojskość”, umiłowanie ziemi i tradycji ojców, trwałe system wartości, a przede wszystkim umiłowanie wolności wyrażające się w pragnieniu niepodległości, które masy czują instynktownie. Cechy warstwy włościańskiej stają się tu fundamentem zawiązania „nowej Polski”, podstawą modernizacji. Tylko w ten sposób możliwe jest zbudowanie społeczeństwa nowoczesnego.

5. Projekt nowoczesnego społeczeństwa polskiego: scalenie jako realizacja wzorców archetypu polskiej kultury politycznej

U Popławskiego modernizacja ma się opierać na fundamencie „gminowładczy”. A lud ma wnieść w nowoczesne społeczeństwo spoiwo wspólnoty – pozacywilizacyjny, pozakulturowy pierwiastek plemienny wyrażający się w poczuciu gromadzkim i miłości ziemi ojczystej. „Poczucie gromadzkie” to szczególny typ relacji jednostki do wspólnoty, gdzie jednostka zachowuje swoją indywidualność dzięki zlanu swojej egzystencji z „gromadą”, w której nie jest częścią składową, a której jest podstawą. Podejście to, stanowiące punkt zwrotny w niniejszej analizie, można nazwać „antyliberalnym humanizmem”. W tym miejscu ukazuje się nam zasadnicza odmienność krytyki Polski i Polaków u obu myślicieli. Myśl polityczna Michała Bobrzyńskiego, chronologicznie pierwsza, zbudowana jest w paradygmacie nowożytnej koncepcji człowieka – *ego-cogito*; substancji autonomicznej o pierwotnym, wyższym statusie ontologicznym niż zbiorowość, w której racjonalnie gospodaruje dla zysku na mocy swojej *ego*-istycznej natury. Myśl polityczna Jana Ludwika Popławskiego funkcjonuje w paradygmacie klasycznej filozofii polityki, gdzie człowiek – *dzoon politikon*, na mocy swojej społecznej natury, nie może być w porządku logicznym pomyślany (czy zrozumiany) w kategoriach liberalnej autonomii jednostki – w oderwaniu od wspólnoty, jaką jest państwo, i generowanej przez tę wspólnotę kultury. Oba kontradyktoryjne paradygmaty antropologiczne (Świercz, 2019, s. 64) są źródłem odmiennych wytycznych funkcjonowania organizacji państwowej, modelu obywatela, a przede wszystkim koncepcji własności. W pierwszym przypadku substancję *cogito* powołuje do istnienia i definiuje prawo posiadania siebie, w przypadku drugim mamy do czynienia z modyfikacją koncepcji indywidualnej własności we własność morską (Popławski, 1910h, s. 20), gdzie jednostka, nie będąc w pełni autonomiczna, nie ma prawa posiadania siebie; a więc własność nie jest uprawnieniem podstawowym funkcjonującym przed powstaniem społeczeństwa czy struktur władczych, ale pozostaje tu pod osądem moralnym społeczeństwa, a każda decyzja ekonomiczna jednostki musi mieć na względzie konsekwencje, jakie niesie dla innych jednostek i społeczeństwa jako całości (Kaute, 2004, s. 63).

„Poczucie gromadzkie” jest kluczem do jedności, a tym samym nowoczesności społeczeństwa. Masa ludowa powinna przenieść uczucie przywiązania do gromady na poczucie wspólnoty swego jednostkowego losu z losem Rzeczypospolitej. „Błąd szlachty” to brak wyobraźni, brak wizji Polski, w której ta masa społeczna stanowi największą jej siłę, katalizator

przyszłej aktywności politycznej. Popławski ostatecznie ogłasza jedność dwóch cywilizacji – za pomocą wskazania na wspólny obu, lecz lepiej zachowany wśród „ludu” pierwiastek plemienny. Jak zaznacza się w literaturze przedmiotu, zdaniem Popławskiego „polskość w swoim prawdziwym kształcie przetrwała wśród chłopów, ale ów prawdziwy kształt wyznaczała w swej istocie szlacheckość” (Kizwalter, 1999, s. 278). Lud przechował dawne wzorce polityczne archetypu polskiej kultury politycznej (poczucie gromadzkie, ideał gminowładztwa, pragnienie wolności), któremu kształt wciąż nadaje „idea szlachecczyzny”. Popławski buduje na zapomnianym przez szlachtę, a przechowanym przez lud dziedzictwie polskiej kultury politycznej.

Wartości wyznawane przez lud – co jest szalenie oryginalną tezą – w procesie modernizacji Polski są nie do przecenienia, jednakże Popławski wskazuje również na konieczność rozwinięcia idei gminowładztwa w demokrację masową poprzez aktywizację potencjału plemiennego masy ludowej. Uczynienie społeczeństwa nowoczesnym to przełamanie bierności ludu, nawrót do aktywności politycznej I Rzeczypospolitej, „oddolnej”, „samodzielnej”, „ciąglej”, lecz w skali całego społeczeństwa nie trzeba niczego ponad adekwatne odzwierciedlenie tego wzorca. Ludu nie trzeba zmieniać, trzeba go zdemokratyzować. Popławski przez „demokrację” rozumiał przede wszystkim proces uświadamiania ludowi jego miejsca i roli w społeczeństwie. Tak rozumiana demokracja społeczna była warunkiem skuteczności demokracji politycznej, której procedury jako takie same w sobie nie zabezpieczają powszechnego dostępu do władzy. Lud ma świadomie wyartykułować bezwiednie do tej pory przez niego odczuwane narodowe „potrzeby i interesy” – czyli potrzebę wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego wraz z instytucjami politycznymi, które sam będzie aktywnie współtworzył.

Koncepcja nowoczesności Popławskiego budowana jest na tradycji: demokracja masowa ma być powrotem do realizacji tkwiącego w archetypie polskiej kultury politycznej „gminowładztwa”. Lud funkcjonuje w ten sposób nieprzerwanie. „Masowe gminowładztwo” jest alternatywą dla elitarnych, kastowych rządów klasy uprzywilejowanej, remedium na biurokrację i centralizm państwa w Europie (Bończa-Tomaszewski, 2001, s. 117, 122, 123). Jak widać, w przeciwieństwie do Bobrzyńskiego – nowoczesność Europy nie jest tu wzorem, bo Europa i jej państwo nie jest punktem wyjścia, nie jest „miarą”. Szlachecki paradygmat równości jest tu w pełni akceptowany: Popławski zaznacza, że żadna warstwa społeczna nie może być hegemonem (Popławski, 1910i, s. 104), jednocześnie konstataje: „środek ciężkości życia narodowego przesuwają się coraz niżej do jego podstaw” (Popławski, 1998a, s. 19) i ta „gminność” jest godna akceptacji. Tylko oddolna inicjatywa masy „ludu”, jej „uczucie i dążenia” może

spowodować powstanie niepodległej Polski. Popławski chce rozciągnąć najlepsze tradycje I Rzeczypospolitej na całość narodu; rozumienie sfery polityczności I Rzeczypospolitej jako wspólnej, „mirskiej”, a nie indywidualnej własności wszystkich członków społeczeństwa.

Nie było naszym celem stwierdzenie, że krytyka Popławskiego wzorców ustrojowych I Rzeczypospolitej traci na ostrości. Celem artykułu było wykazanie, że – na tle myśli M. Bobrzyńskiego – krytyka ta ma wewnętrzny charakter, jej ważność i celność wynika z tego, że dokonana jest z wnętrza archetypu polskiej kultury politycznej. Pokrewieństwo „wielkiej idei”, która stoi ponad „pracą drobną, codzienną”, z romantyzmem politycznym jest oczywiste, nie może jednak owo podobieństwo przesłaniać faktu, iż modyfikacja elementów charakteru narodowego, którą proponuje narodowa demokracja na przełomie XIX i XX w., ma charakter poważny. Jan Ludwik Popławski z całej trójki twórców ideowych podstaw ruchu jest najbliższy romantyzmowi oraz szlachetczyźnie i zasadniczo nie widzi potrzeby zmiany archetypu polskiej kultury politycznej. Zygmunt Balicki i Roman Dmowski posuną się w krytyce Polski i Polaków o wiele dalej i wskażą na elementy „etosu walki”, które muszą ulec zmianie. Andrzej Walicki słusznie akcentował elitaryzm etosu romantyczno-insurekcyjnego (Walicki, 2000, s. 314), a stworzona w jego obrębie etyka „czynu i walki”, w której, zdaniem Balickiego, kryterium wartości moralnej czynów ludzkich jest przyrost doskonałości jednostki, nie realny pożytek wspólnoty, jawiła się ideologom endeckim jako etyka skrajnie indywidualistyczna, konfliktująca jednostkę ze społeczeństwem. Zygmunt Balicki określi ją mianem „etyki idealów” i w sposób bezceremonialny odrzucił.

Podsumowując przesłanie myśli politycznej Michała Bobrzyńskiego i Jana Ludwika Popławskiego, zaznaczyć należy, co następuje: wprowadzenie rozpoznania archetypu polskiej kultury politycznej jest tożsame – archetyp wypowiada się w bezkompromisowo pojętej wolności politycznej, jednakże ocena tego archetypu jest odmienna, bo opiera się na innych założeniach dotyczących sfery kultury i cywilizacji. Szkoła krakowska, podążając za w pełni rozwiniętym w epoce oświecenia schematem uniwersalnej formy cywilizacyjnej dla wszystkich państw i narodów, odnajduje archetyp polskiej kultury i całą sferę instytucjonalno-prawną, w której ów archetyp się wyraża – jako wyraz zapóźnienia, niedojrzałości, deformacji Polski względem Europy. Myśl endecka, nawet wczesnoendeka, w punkcie wyjścia dostrzega autodestrukcyjne cechy archetypu polskiej kultury, druzgocące dla sprawy polskiej skutki romantycznej polityki „spisków i knoń”, wypowiada nawet postulat zapóźnienia Polski względem Europy, jednakże odnośnie do treści pedagogiki narodowej – zaznaczyć należy, że endecja zwraca się na powrót do archetypu polskiej kultury politycznej, postulując adekwatne jego odzwierciedlenie – rozwinięcie

„gminowładztwa” w demokrację masową jako remedium na kryzys polskiej kultury politycznej.

Postulat „Nowej Polski” zdaniem Popławskiego ani nie zaczyna się, ani nie kończy na odzyskaniu organizacji państwowej; oznacza on połączenie dwóch cywilizacji, pańskiej i chłopskiej. Przesłanie sprowadza się do postulatu odszukania na powrót wspólnoty archetypu polskiej kultury politycznej w obu „narodach”. Wyrażeniu tej jedności we wspólnej formule życia politycznego, na tyle pojemnej, by każdy członek narodu czuł się pełnoprawnym obywatelem Rzeczypospolitej. Bezkrytyczne zapożyczanie zachodnich wzorców ustrojowych i obyczajowych, patrzyenie z wyższością i nieufnością, niemal pogardą na „naród chłopski” przez polskie elity jest potwierdzeniem, że zdeformowana „idea szlacheckiego” była i jest głęboko obecna w naszej kulturze. „Najlepsze przeraża się w najgorsze”. Zadaniem polityki polskiej jest zniwelowanie „rozdzwieńku społecznego”, przyczyny kryzysu kultury i upadku Polski. Proces ten – zlikwidowanie podziału na Polskę A i Polskę B – warunkowany jest odkryciem i uznaniem tej drugiej jako wartości samej w sobie, która przechowała to, co zagubione, a co istotne dla nas. Polski przechowującej wrażliwość i mądrość, dzięki której państwo polskie, na podstawach własnej kultury stojące, było państwem silnym. Bez tego proces modernizacji albo się nie powiedzie, albo oznaczać będzie wynarodowienie. Likwidacja tego podziału, zdaniem „optymistów”, wprowadzi nas prawdziwie w nowożytną Europę, w której relatywnie nowy postulat demokracji jest echem odbitym od archetypu polskiej kultury politycznej. Proces ten rozpoczęły polskie elity intelektualne i polityczne w końcu XIX w. „Na nieszczęście – parafrazując Bobrzyńskiego – urządzenia tego nie dało się wykończyć”.

BIBLIOGRAFIA

- Adamus, J. (1958). *Polską teoria rodowa*. Łódź: Zakład Naukowy im. Ossolińskich.
- Balicki, Z. (1909). *Zasady wychowania narodowego*. Warszawa: Druk E. Nicza i S-ki.
- Bobrzyński, M. (1986). *Dzieje Polski w zarysie*, oprac. A.F. Grabski i M.H. Serejski. Warszawa: PIW.
- Bończa-Tomaszewski, N. (2001). *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*. Warszawa: S.K. Fronda.
- Dmowski, R. (1996). *Mysli nowoczesnego Polaka*. Wrocław: Nortom.
- Kaute, W. (1993). *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Kaute, W. (2004). Filozofia liberalizmu. Główne idee i ich konsekwencje w świecie współczesnym. W E. Olszewski i Z. Tymoszczuk (red.), *Idelogia, doktryny i ruchy polityczne współczesnego liberalizmu*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kizwalter, T. (1999). *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Kulak, T. (1989). *Jan Ludwik Popławski. 1854–1908. Biografia polityczna*, vol. II. Wrocław: Ossolineum.
- Lelewel, J. (1855). Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej. W tegoż, *Polską i dzieje rzeczy jej rozpatrywane przez Joachima Lelewela*, t. III. Poznań: Nakładem J.K. Zupańskiego.
- Lichański, S. (1938). Jan Ludwik Popławski jako krytyk literacki. *Ateneum*, nr 4–6.
- Maj, E. (1987). O niektórych problemach ideologii narodowej Jana Ludwika Popławskiego. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 1, r. XXXI.
- Maj, E. (2008). Obraz Polski i Polaków w twórczości literackiej Romana Dmowskiego. Uwagi wstępne. W T. Sikorski i A. Wątor (red.), *Narodowa demokracja XIX i XX wieku. Ludzie – koncepcje – działalność*. Szczecin.
- Popławski, J.L. (1998a). Demokratyzacja zasad. W tegoż, *Wybór pism*, wybór, wstęp i opracowanie T. Kulak. Wrocław: Nortom.
- Popławski, J.L. (1998b). Interesy ludu i polityka narodowa. W tegoż, *Wybór pism*, wybór, wstęp i opracowanie T. Kulak. Wrocław: Nortom.
- Popławski, J.L. (1891). Nałóg kastowy. *Głos*, nr 43.
- Popławski, J.L. (1910a). Rzut oka na sprawy polskie w ubiegłym dziesięcioleciu. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 2. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910b). Polityka autonomiczna Austrii. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 2. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910c). Nasza sprawa. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1, z przedmową Z. Wasilewskiego. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910d). Obniżenie ideałów. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910e). Jubileusz pruski. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910f). Wielkie i małe idee. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910g). Szkodliwe mrzonki. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910h.). Sprawa uwłaszczenia włościan w Królestwie. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. 1. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.
- Popławski, J.L. (1910i). Nasz demokratyzm. W tegoż, *Pisma polityczne*, t. I. Kraków–Warszawa: druk W.L. Anczyca i Spółki.

- W.B. [Popławski, J.L.] (1900). Historia i polityka. *Przegląd Wszechpolski*, nr 7.
- Nieborowski, J. [Popławski, J.L.] (1886). Na widnokręgu. *Prawda*, nr 32.
- Smith, A. (2008a). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, przekł. S. Wolff, O. Einfeld. Warszawa: PIW.
- Smith, A. (2008b). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 2, przekł. A. Prejbisz. Warszawa: PIW.
- Sobieski, W. (1963). Optymizm i pesymizm w historiografii polskiej. W *Historycy o historii. Od A. Naruszewicza do S. Kętrzyńskiego 1775–1918*, zebrał i wstępem opatrzył M.H. Serejski. Warszawa: PWN.
- Świercz, P. (2019). Between Realism and Nominalism. Gombrowicz and the Debate on Polish and European Archetypes of Political Culture. *Horyzonty Polityki*, t. 10, nr 33.
- Walicki, A. (2000). *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*. Kraków: Universitas.

Agnieszka Puszkow-Bańka – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, magister filozofii. Adiunkt na Akademi Ignatianum w Krakowie. Zajmuje się polską myślą polityczną, bada archetyp polskiej kultury politycznej. Autorka książki pt: *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku*.